

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 68

133 miliony zł. dla bezrobotnych, czas pracy, urlopy, ubezpieczenia na plenarnym posiedzeniu Sejmu

Sejm obradował wczoraj od godz. 10 min. 30 z przerwą obiadową do późnego wieczora.

Przyjęto ustawę karno - skarbową, która przewiduje większe reakcje karne na przestępstwa przeciwko skarbowi państwa.

Po długiej dyskusji przyjęto ustawę, podwyższającą koszty sądowe, następnie ustawę o dodatkowych kredytach na dopłatę Skarbu do Funduszu Bezrobocia oraz na pomoc dla bezrobotnych. Wnieiona ustawa podwyższa przewidywany kredyt o około 28 milionów zł., wskutek czego ogólna pomoc dla bezrobotnych wynosi w budżecie przeszło 133 milj. zł. Z sumy tej — 85 milj. zł. idzie na dopłatę Skarbu do Funduszu Bezrobocia, 22 milj. zł. na zatrudnienie bezrobotnych, a pozostała suma na Naczelny Komitet Pomocy dla Bezrobotnych.

W pierwszym czytaniu odesłano do komisji bez dyskusji rządowe projekty ustaw o zmianie czasu pracy w przemyśle i handlu, o urlopach dla pracowników tej kategorii, o zmianie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, natomiast bardzo obszerna dyskusja rozwinęła się nad projektem o ubezpieczeniach społecznych.

Mimo, że projekty te znalazły się na porządku dziennym, wedle opinii kół politycznych, zostaną one wprowadzone w życie przez dekret na podstawie

pełnomocnictw, gdyż na drodze parlamentarnej nie będzie po temu czasu.

CZAS PRACY W BIURACH I W HANDLU. W KOMISJI OCHRONY PRACY. Komisja Ochrony Pracy odrzuciła projekt ustawy ratyfikacji konwencji, doty-

czącej unormowania czasu pracy w biurach i w handlu, gdyż konwencja ta przewiduje 8 godzin pracy, kiedy w Polsce obowiązuje 7-godzinny dzień pracy. Komisja przyjęła rządowy projekt ustawy o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników Instytutu Społecznych. Ustawa ta wprowadza stabilizację funkcjonariuszów.

SPRAWY ROLNICZE NA RADZIE MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu uchwaliła udzielenie gwarancji dla transakcji, związanych ze sprzedażą własną nawozów sztucznych rolnikom oraz powołanie centralnego komitetu do spraw finansowo - rolniczych.

Śmierć Brianda wielkiego polityka francuskiego

WCZORAJ O GODZ. 13 MIN. 30 W PARYŻU, PRZYJĘTO USTAWĘ, ZMIANĄ GŁOSNĄCYM MAZ STANU FRANCJI — RYSTYDES BRIAND.

Arystyes Briand, wielki francuski mąż stanu, jeden z najgłośniejszych polityków europejskich, urodził się w Nantes (Francja) 22 marca 1862 roku. Uzyskał wykształcenie prawnicze.

Swą karierę polityczną rozpoczął w 1891 roku w szeregach socjalistów francuskich, wybijając się w krótkim czasie na czoło decydujących czynników we Francji.

Początkowo pracuje w socjalistycznej prasie francuskiej. W

1902 roku uzyskuje z ramienia partii mandat do parlamentu. Fakt ten zaocydował o jego karierze politycznej.

Po raz pierwszy otrzymuje nominację na ministra w 1905 roku i obejmuje, jako członek rządu, kierownictwo resortu kultury i oświaty. W tym czasie przeprowadza rozdział kościoła od państwa. Odtąd wielokrotnie uczestniczy w rządzie, jako minister sprawiedliwości (1908 r.), prezes ministrów i minister spraw wewnętrznych (1909 r.), minister sprawiedliwości (1912 i 14 r.).

W okresie wojny światowej (od 1916 do 17 r.) piastuje najodpowiedzialniejszy urząd szefa rządu. W 1921 r. powraca do rządu i o-

bejmuje prezesurę rady ministrów oraz kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych. Od 1925 roku do 31 roku jest bez przerwy ministrem spraw zagranicznych, namiętnie zwalczany przez prawicę. Przy ostatnich wyborach był kandydatem lewicy na prezydenta Republiki Francuskiej, lecz upadł.

Briand był jednym z twórców traktatu locarneńsko - londyńskiego. Znał go świat cały, jako orędownika pokoju i szermierza współpracy międzynarodowej. On był autorem projektu unii państw europejskiej (Paneuropę). Imię jego wiąże się najściślej z historią Ligi Narodów, której był filarem ideowym.

Bunt w Finlandji stłumiony Po nabożeństwie lappowcy rozjechali się do domów, a przywódców aresztowano

Zebrani lappowcy w miejscowości Muutsale zostali otoczeni. Wszystkim zebraniom pozwolono udać się do miejsc zamieszkania bez żadnych przeszkód. Aresztowano tylko sześciu przywódców buntu: gen. Vallemiu-

sa, Kossela, Koświta, Sarna, Somersala i Susitajala. Aresztowanych samochodami przewieziono do Helsingforsu i osadzono w więzieniu.

Uczestnicy buntu wzięli udział w nabożeństwie, oddali

broń i następnie w zupełnym porządku poczęli się rozjeżdzać. Krają pogłoski, że rząd nie po przestanie na aresztowaniu sześciu przywódców a nastąpią dalsze aresztowania.

Japończycy posuwają się naprzód Tajemnicze ruchy ich wojsk budzą niepokój Chińczyków

Japończycy zapomocą samolotów przewieźli oddziały wojska na odległość 35 mil od Szangaju. Wojska te zajęły pozycje pominone od stanowisk chiń-

skich. W okolicach Szangaju doszło do ostrych starć między patrolami chińskimi i japońskimi. Naogół panuje spokój, Chiń-

czycy zaniepokojeni są jedynie bezustannymi ruchami wojsk japońskich, które mają jakby charakter osaczenia wojsk chińskich pod Szanghajem.

Niezwykła podróż 100 rybaków na krze Wzburzone fale zapędziły ich z Sowieków do Estonji

TALLIN. (PAT.) Wskutek wzburzenia na morzu, na krze olbrzymich rozmiarów uniesionych zostało w morze 100 so-

wieckich rybaków wraz z końmi i narzędziami rybackimi. Poszukiwania, prowadzone w ciągu kilku dni, doprowadziły

do odnalezienia rybaków już przy brzegach estońskich. Zadanych ofiar w ludziach nie było.

17 potwornych bandytów odpowiadało przed sądem za 32 mordy i napady rabunkowe

Szajka 17 groźnych bandytów, składająca się z mężczyzn i kobiet odpowiadała wczoraj przed sądem apelacyjnym, za bestjałskie napady rabunkowe i 32 mordy pod Łomżą.

Zbrodnie dokonywane były przez bandytów w planowy i okrutny sposób. Nie oszczędzano nikogo, nawet dzieci i ciężarnych kobiet. W kilku wypad-

kach pomordowane ofiary nosiły ślady tortur. Specjalnie wstrząsającą zbrodnią było zapalenie ogniska na piersiach ko najającej szynkarki, Chai Budne. W innym wypadku, wieśniakowi wbito głowę między sztachety i nieszczęśliwy uduł się.

Wszystkie napady i morderstwa popełnione w latach 1920 — 1924, powstały z chęci zysku. Nigdzie nie zostawiano przy życiu świadków napadu. Najczę-

ściej strzelano do ofiary z tyłu w głowę.

Sąd łomżyński skazał trzech głównych zbrojców Czesława Rączkowskiego, Bronisława Wyczynskiego i Adama Bidzińskiego na karę śmierci. Pozostali bandyci otrzymali kary od 4 do 15 lat ciężkiego więzienia.

Wczoraj sprawa została odroczona, celem przesłuchania dodatkowych świadków.

SKRÓTY

W Paryżu zmarł 92-letni weteran socjalizmu francuskiego Camelinat, jeden z założycieli Międzynarodówki. Od r. 1920 był członkiem partii komunistycznej.

Rząd sowiecki wysygnował 50 milionów rubli na lotnictwo, otrzymawszy tę sumę ze sprzedaży specjalnej pożyczki lotniczej.

W ciągu ub. dnia policja aresztowała w Berlinie 180 komunistów i hitlerowców.

W Leoden w Austrii w starciu policji z komunistami 4 osoby zostały ciężko rane.

Pod Zagrzebiem w Jugosławii miało miejsce silne trzęsienie ziemi, które poczyniło wiele szkód w budynkach. Ofiar w ludziach nie było.

Zamach na prezydenta Peru Prezydent i kilka osób odniosło rany

LONDYN. (PAT.) Z Limy do nasza, iż na prezydenta Peru do konano zamachu w czasie, gdy prezydent był obecny na mszy. Zamachowcem, który strzelał do prezydenta Sanchez Cerro, jest jeden z członków partii opozycyjnej. Prezydent jest lekko ranny. Zbiłkane kule raniły kilka kobiet, znajdujących się w kościele.

Przemówienie min. Zaleskiego w Lidze Narodów

Wczoraj na posiedzeniu komisji głównej Zgromadzenia Ligi Narodów, zapisał głos w sprawie konfliktu chińskiego - japońskiego min. Zaleski. Min. Zaleski podkreślił trudności, na jakie narażona jest Liga Narodów, z powodu niepełności swych uprawnień, braku zasady pomocy międzypaństwowej. Min. Zaleski wyraził gorące pragnienie stworzenia warunków pokojowych na Dalekim Wschodzie.

Synka Lindbergha chcieli rzucić na spadochronie

Los synka Lindbergha jest nadal nieznanym. Aresztowano wczoraj młodą kobietę nazwiskiem Cirbett, która rzekomo widziała nad posiadłością Lindbergha samolot. Z samolotu tego zloczyncy, jak twierdzi aresztowana, mieli rzucić dziecko na spadochronie, lecz widocznie w ostatniej chwili poniechali niebezpieczną próbę.

Wykrycie szajki poborowej zagranicą

Na pograniczu polsko - niemieckim wykryta została sensacyjna akcja poborowa. Jak stwierdziła policja katowicka, banda przemytników, z niejakim Szmulem Krymskim na czele, zorganizowała regularne ucieczki zagranicę mężczyzn w wieku poborowym. Stwierdzono, że przemytnicy prze prowadzili do Niemiec 73 poborowych, uchylających się od służby wojskowej. Na skutek porozumienia z policją niemiecką, wydany został herezt tej bandy Krymski, który ukrywał się od kilku tygodni na terenie Rzeszy Niemieckiej. Policja jest również na tropie pozostałych uczestników afery.

GIEŁDA
Obroty kredytu. Dolar 388 i pół.

S. P.
KS. BISKUP
Władysław Bandurski

WILNO. (PAT.) W dniu wczorajszym o godz. 8.30 wiecz. zmarł J. E. ks. biskup dr. Władysław Bandurski.

Ks. biskup Bandurski od dłuższego czasu chorował na dusznicę sercową. W ostatnich czasach nastąpiło pogorszenie i nie wiadomo, że śmierć może przyjąć pasmo u zwykłego życia kapłana i patrioty.

Wczoraj rada Ministrów uchwaliła, że poźrzeo s. p. ks. biskupa Bandurskiego oddać do pochówku państwa. W pogrzebie, który odbędzie się 10-go marca, weźmie udział rząd, którego czołkowie w przeddzień wyjadą do Wina. Ciało złożone zostanie w pouzaniu Bazyliki.

Wczoraj p. premier Prystor wyślował na rece p. wojewody wileńskiego depeszę treści następującej:

Wobec zgonu świetlanej postaci Polki Odrodzonej, Wielkiego Patrioty, S. P. Księdza Biskupa Bandurskiego, który od dziesiątka lat, osiadłszy w ziemi wileńskiej i związawszy się z nią sercem całym, całej bogactwo swego umysłu i uczucia poświęcił pracy dla niej i niezapomniane poleży zasługi, przesyłam na rece pana wojewody wyrazy głębokiego współczucia łącząc się z ziemią wileńską w bólu i żalu z powodu straty, jaką wraz z całą Rzeczpospolitą poniosła. Aleksander Prystor, prezes Rady Ministrów"

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Dziwnie toczyły się losy dziewczęcia, uwięzionego w gniazdku miłosnym przez pięknego i bogatego porucznika ułanów.

Ale czyż mało bywa takich snów na jawie, zniszczonych bajek w życiu? Ileż to razy dziewczę, proste, skromne, często nawet z najuboższej rodziny nagle ołśni urodą jakiego magnata czy choćby poprostu zamożnego człowieka, potrafi go zdobyć, a potem ślub, stanowisko, z kopciuszka robi się wielka dama. Mnóstwo znamy takich wypadków w Warszawie, zwłaszcza, ale często i na prowincji.

W chwili, gdy Karol hr. Rucki snuł swe zbrodnicze plany, Jasia, znudzona czytaniem, rozmyślała nad swymi losami. Słyszała z opowiadań, że jej matka też tak się powiodło. Była podobno zwyczajną w. ejską dziewczyną, którą ojciec Jasi, jako młody oficer poznał na manewrach. Najpierw traktował to jako przelotną miłość. Gdy wszakże urodziło się dziecko — Jasia, — był o tyle szlachetny, że nie przestał się interesować jej matką. Był w niej tak zakochany, że nawet się ożenił. Ale dziecko, jak przed ślubem, tak i po tem zostawało na wsi u pewnej kłobociny, owej Antoniowej, o której już wspomnieliśmy. Matka wkrótce umarła. Wtedy dopiero ojciec, gdy już nieco dorosła, wziął ją do siebie i dał jej staranne wychowanie.

Po pewnym czasie umarł... Reszta wiadoma...

Rozmyślenia jej przerwał przybytek Janka, ordynansa księcia. Przynosił w koszu mnóstwo najwyszukiwanych potraw: pularę na zimno, wspaniałe paszety, sałatki, mażonezy, ciastka, wina, piękne owoce... i zapowiedź szybkiego przybycia Andrzeja...

Jasia uśmiechała się radośnie.

Czuła się tak szczęśliwa, że aż... lękała się. Bała się, aby puhar szczęścia, wypełniony aż po brzegi, nie... wylał się...

Nie obawiała się już, aby Andrzej ją porzucił, o, nie!

Drżała tylko na myśl, że mogłaby nagle wybuchnąć jaka katastrofa, jaki grom z jasnego nieba, który nagle obudzi ją z czarownego snu, przeżywanego obecnie.

Daremnie sama się uspakajała, że przecież nie ma czego się bać, będąc pod opieką młodzieńca, tak

w niej zakochanego, bogatego, otoczonego zewsząd przyjaźnią i serdecznością. A jednak coraz bardziej opanowywał ją niczem niewytłumaczony lęk. Było to takie uczucie, jak przed burzą, gdy parne powietrze przynębia i rozstraja, choć jeszcze na niebie niema ani chmurki, a zoddali nie słychać nawet jeszcze pierwszych głuchych pomruków nadchodzącej burzy.

Janek skończył przygotowania i zapytał:

— Czy mogę jeszcze czem służyć?

— Nie — odparła zrazu, poczem nagle przypominając sobie, zawołała — Chociaż owszem... Proszę poczekać chwileczkę...

Szybko skreśliła depeszę do „Ernestyny”, że bawiac w wsi u przyjaciółki, nieco zaślubiła i prosi o pozwolenie przybycia do pracy dopiero we wtorek.

— To depesza, która musi odejść możliwie najszybciej. Bardzo proszę wysłać ją.

— Pędzę duchem — odparł Janek i zniknął w mgnieniu oka.

Jasia została sama i zamysliła się, pogrążając się w rozmyślenia poważnie niepokojące.

Jest bowiem coś takiego w życiu kobiety, co bywa albo źródłem najpromenniejszej radości, albo najprzykrejszych utrapień. Tej wzniołej tajemnicy na imię — macierzyństwo! Przez mężatki najczęściej upragnione, jako spełnienie szczytnego przeznaczenia dziejowego kobiety i ściślejsze związanie z ukochanym mężczyzną — małżonkiem... bywa dla innych kobiet żywym dowodem słabości, grzechu, piętnem hańby...

Jasia już dawno żywiła pewne obawy co do swego stanu. Nie chciała wszakże dzielić się z niemi i ukrywała je przed Andrzejem, póki nie miała pewności. A gdy już nawet miała prawie pewność, zabrało jej odwagi... Postanowiła czekać do chwili, gdy już poprostu niesposób będzie dłużej ukrywać zbyt widocznego stanu rzeczy.

Już chciała mu się zwierzyć i... jakoś nie mogło jej to przejść przez usta. Dręczyło ją to niewymownie i postanowiła wreszcie z tem skończyć. Nigdy nie nadarzy się już bodaj lepsza sposobność. Jeżeli nawet ściany miewają uszy, to już z pewnością nie tu, w tym odludnym, ukrytym w głębi parku, domeczku...

Postanowiła więc dziś wyznać mu całą prawdę. Teraz już tylko obawiała się jednego. Czy aby przyjdzie dziś? Bo Janek mówił, że księciu trudno się odłączyć niepostrzeżenie od reszty towarzystwa.

A o tej porze już zazwyczaj przychodził. Jasia natężyła słuch, czy nie usłyszy tak dobrze znanych kroków.

Przesiedziała tak godzinę neruchomo, uparcie wsluchując się.

Wreszcie usłyszała upragnione, znane kroki.

To on!

Uradowana, nie dosłyszała, że jednocześnie rozległ się głuchy szelest innych jeszcze kroków, jakby starannie się ukrywających...

Andrzej wszedł. Zawołała tułac się do niego:

— O, gdybyś wiedział, jak niecierpliwie cię wy-

czekiwałam!

— Moje biedactwo kochane...

— Tak się za tobą stęskniłam...

— A ja w żaden sposób nie mogłem dziś się wymknąć. Koledzy byli podochoceni, namawiali mnie koniecznie, abym pił razem z nimi, chcieli mi siłą wlać alkohol do ust. Ledwo się obroniłem. A potem dymili, jak kominy, wreszcie zasiedli do kart i też gwałtem chcieli mnie wciągnąć. Nie dałem się i gdy wreszcie zapalili się do gry, udało mi się niepostrzeżenie zbiec. Janek przyniósł ci kolację?

— Tak. I zaniósł mi depeszę do Ernestyny, że przyjeżdżam dopiero we wtorek.

— Powinnaś wreszcie skończyć z tym magazynem. Poprostu nie wracaj tam więcej i już. Tak ci zależy na tej pracy?

— Owszem. Już ci mówiłam dlaczego. Zresztą, kto wie, czy sam mną nie pogardzisz? Dlatego właśnie czekałam na ciebie dziś tak niecierpliwie, bo muszę ci wreszcie wyznać całą prawdę...

— Co takiego? Mów zaraz!... — zawołał Andrzej przerażony.

— Zdawało mi się, że sam to już zauważysz podczas naszych... pieszczot... To już tak... widoczne...

— Nie wiem nic. Nie zauważyłem...

— Boś tak we mnie zaślepiony... Otóż ja jestem...

Dalszy ciąg nastąpi.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuty na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

Zanim Turski zdążył na to odpowiedzieć, wtrącił się prokurator:

— Zapomina pan, panie sędzio śledczy, że to jeszcze nic w porównaniu z wielą poważniejszą rzeczą. Franciszek Bukowski leży zabity. Z tego, co słyszeliśmy tu przed chwilą, pani Bukowska przyznała się, że go zabiła...

— Nie jestem prawnikiem — zawołał Turski, — ale tyle jeszcze wiem, że to był przypadek i obrona konieczna...

— Przypadek i obrona konieczna to nie to samo... Zresztą, jedno i drugie musi dopiero zostać stwierdzone urzędowo. Narazie, tak czy inaczej, jestem my zmuszeni aresztować panią Bukowską. Będzie odpowiadała za zabójstwo męża i ukrywanie dokonanej przez niego zbrodni.

Genia rzuciła się ku siostrze, zmiążdżonej nagle nieszczęściem, które spadło na jej umęczone ramiona. Zalewając się łzami, wołała:

— To wszystko moja wina!... Moja!... Pocom wzywała policję!... O, ja, nieszczęśliwa! Własną siostrę wtrącałam do więzienia!... Geniusiu, przebac mi, nie chciałam tego!...

Genia wciąż jeszcze nie mogła wydobyć ze siebie ani słowa.

Sędzia śledczy skinął na policjantów, którzy groźnie zbliżali się do Geni.

Na ich widok, Renia zawołała, spazmując i tułac się do siostry:

— Nie pozwolę!... Nie pozwolę jej tknąć!... Weźcie i mnie!... Weźcie i mnie razem z nią!...

Policjanci chcieli już siłą oderwać Renię od siostry, ale Jan i Turski rzucili się ku nim, powstrzymując ich i wołając przedstawicielom władzy:

— Protestujemy przeciw gwałtowi! Może panowie zechcą działać drogą łagodniejszą.

I sami tłumaczyli Reni, podczas, gdy sędzia śledczy łagodził porywy policjantów wiejskich. Jan milogował swoją narzeczoną:

— Reniusiu, nie mamy się czego obawiać. Geni nie może się stać nic złego. Jestem przekonany, że wszystko wkrótce się wyjaśni.

Dała się wreszcie namówić i ustąpiła. Ale padła na kolana i wznosząc ręce ku niebu, wołała żałośnie:

— O, Boże, Boże miłosierny, za co tak każesz tę nieszczęsną kobietę?!

— Ja wiem — rozległ się wśród ogólnej ciszy grobowy głos Geni, — Bóg jest sprawiedliwy. Jego wyroki są wznioślejsze od ludzkich. Ci panowie chcą mnie karać za przestępstwo przesiaw prawu ludzkiemu. Bóg karze za grzech... za złamanie przysięgi małżeńskiej...

Spojrzała ukradkiem na Marję, a w oczach jej było tyle serdecznej skruchy, że Marja odwróciła głowę, gdyż przypomniawszy się jej wszystko w całej pełni...

Jak to Genia wraz z Piotrem okradali ją z najświętszych uczuć... Jak niecierpliwie ją oszukiwali... Jak dotkliwie krzywdzili... I kto wie, jak długoby to trwało, gdyby strzał Franciszka nie przeciął tej grzesznej idylli...

I choć dziś już sercem jej owdładnął kto inny, nie mogła w sobie przewyciężyć uczucia odrazy dla tej, która sięgnęła po mężczyznę, co jej wierność przysięgał przed świętym ołtarzem...

Tymczasem prokurator wraz z sędzią śledczym przystąpili do urzędowania. Przy Geni postawiono dwóch policjantów, aby czuwali nad nią. Renia nie odstępowała jej ani na krok. Jan i Marja z Norwinem zostali tuż obok, aby nie dopuścić do jakiegoś nierozważnego czynu ze strony Reni.

— A pan doktor pozwoliłaskawie z nami — rzekł sędzia śledczy. — Trzeba natychmiast dokonać oględzin zwłok zabitego w celu sporządzenia protokołu.

Przytłoczony splotem nieszczęść, które znów zwały się na biedną rodzinę, już szykującą się do ślubnych godów Jana z Renią, Turski powłókł się za przedstawicielami władzy.

Stwierdził u Bukowskiego ranę postrzałową, która dała w wyniku śmierć natychmiastową.

Postanowiono zwłoki przewieźć do Bukowa i tam zabezpieczyć, zostawiając przy nich policjanta. Co do Geni zamierzano ją zawieźć natychmiast do miasta, wszakże Turskiemu udało się skłonić prokuratora, aby zadowolili się narazie aresztem domowym do czasu pogrzebu ofiary. Liczył na to, że może przez ten czas uda mu się skłonić przedstawicieli władzy do szybszego rozstrzygnięcia sprawy.

Dalszy ciąg nastąpi.

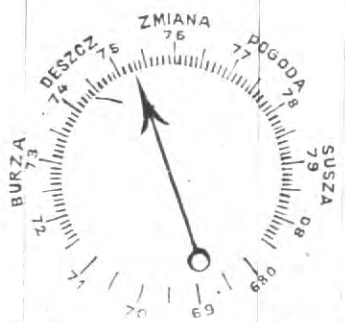
MARZEC

8

Wtorek

Dziś: Wincentego
Jutro: FranciszkiWsch. słońca g. 6 m. 8
Zach. słońca g. 17 m. 28

Jaka będzie dziś pogoda?



barometraż wskazuje ciśnienie o g. 8 rano

Nocny dyżur apteki:Dziś: Apteka Farna, Plac
Batorego 8. Tel. 297.**Komitet Obchodu
Imienin Marszałka
Piłsudskiego w Grodnie**

Na sobotnim zebraniu obywatelskim powołano do Komitetu jako prezesa O'Brien de Lacy'ego, prezydenta m. Grodna, wiceprezesa: pułk Adamiowicz, ks. Kuryłowicz, mec. Zaboklicki, sekretarz Ostrowski. Członkowie: dyr. Adler komendant Bugucki, sędz. Chojnowski, dyr. Czapowówna, mec. Dąbrowa, Gagman, dyr. Hirsberg, Janiszewska, Kozon Bolesław, dyr. Krokowski, Litwinowiczowa, mec. Lobman, mjr. Młyniec, dyr. Neyman, Nostitz-Jackowska, dr. Talhejm, mec. Terlikowski i kpt. Tysowski.

Trojaczki

Przed paru dniami w leśniczówce Kozłaki, nadleśnictwa jezierskiego małżonka Andrzeja Kozłowskiego Antonina powita trojaczki: 2-ch synów i córkę. Matka i noworodkowie zdrowi.

Dźwiękowiec

Pocztowa 4

Polonja

Dawno oczekiwany zlagier reżyserji Szternberga, który niepotrzebuje reklamy p.t.

„X-27”

w r. gł. Marlena Dietrich i W. Mac Laglen — szpiedzy oraz Warner Oland — ptk.

Seans. o g. 6, 8, i 10.15

Dźwiękowiec

Dominikań. 26

Apollo

Piewszy raz opera w Grodnie! Wszczęświatowa sława TINO PATTIERA w dźwięk. filmie na tle znan. opery pt.

Fra Diavolo

Kino PALACE

Orzeszkow. 13

Najgenialniejszy aktor świata Charlie CHAPLIN w filmie pt.

Charlie Chaplin

jako

rywal torreadora

Wspan. humor! Bajeczna gra!

Sean. o g. 6, 8, i 10.15

Śmierć księdza i wiernych w płonącej świątyni—szopie

Podczas niedzielnego nabożeństwa, odprawianego we wsi Polne-Gaje na pograniczu Z. S. R., R. zaszedł wstrząsający wypadek.

Miejscowi bezbożnicy podpa-

lili szopę, uprzednio zatarasowawszy wyjście.

Wśród zgromadzonych wiernych powstała panika. W tłoku przed zamkniętymi drzwiami kilka osób zostało stratowa-

nych na śmierć, kilkanaście odniosło dotkliwe poparzenia, skutkiem czego w męczarniach zmarli.

Los tych ostatnich podzielił ks. Piotrowski.

Czyżby ofiara handlarzy żywym towarem?

Mniej więcej przed tygodniem wyszła z domu Anna Gurwiczówna mieszkanka Wilna i więcej nie powróciła.

W ciągu następnego dnia ro-

dzice z niepokojem oczekiwali powrotu córki, poczem dali znać policji o zagadkowym zaginięciu.

Usilne poszukiwania policji nie dały rezultatu.

W ostatnich dniach rodzice przypuszczają, że padła ofiarą handlarzy żywym towarem. Nic jednak konkretnego o tem nie mogą powiedzieć.

Miał pojednać się z Bogiem lecz bezbożnicy nie pozwolili

Zmarł w Białymstoku znany w okolicach Grodna Władysław Szubzda działacz robotniczy, który przed śmiercią miał pojednać się z Bogiem.

Wezwano kapłana dla udzielenia umierającemu pociechy

religijnej i gdy przybył ks. Abramowicz, zastał zamknięte przed sobą drzwi. Jak się okazało, pod wpływem bezbożników nie wpuszczono księdza, a chory tymczasem zmarł bez pojednania się z Bogiem.

W myśl przepisów kanonicz-

nych ks. Abramowicz odmówił pogrzebania zmarłego na cmentarzu katolickim i dopiero na interwencję czynników urzędowych zezwolił na pochowanie ś. p. Szubzdy na cmentarzu w miejscu niepoświęconem.

Klub „Tajnej Ręki” czyli 5-clu młokosów**przed Sądem Okręgowym**

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpoznawał sprawę: Mieczysława Targońskiego, Stanisława Mierzwińskiego, Jana i Piotra Miłkowskich, Kazimierza Lisa oraz Michała Sofuły—osk. o stworzenie organizacji pod nazwą „Klub Tajnej Ręki”.

Organizacja ta miała na celu dokonywanie zabójstw policjantów i bogatych kupców, psucie obiektów państwowych, gromadzenie broni i t.p. a rezultatem jej działalności było zabójstwo w 1930 r. w Hajnówce obywatela czeskiego, Józefa Falta.

Dzięki mozołnym dochodzeniom policji udało się wykryć zabójcę w osobie 19-letniego Stanisława Mierzwińskiego, który przyznał się do zbrodni i wskazał, że zabójstwa dokonał z rozkazu kierownika „Klubu

Tajnej Ręki”, Targońskiego. Za zabójstwo to Targoński miał ofiarować Mierzwińskiemu aparat fotograficzny i 20 zł. oraz mianować go kierownikiem oddziału klubu w Hajnówce.

Następnie Mierzwiński zeznał, że szajka wydała wyrok na jednego z energicznych policjantów w Hajnówce, oraz tamtejszego rabina. Zabójstwo to jednak nie doszło do skutku z powodu niezdecydowania wykonawcy wykonawcy wyroku. Jednocześnie Mierzwiński wskazał współników, 19 — 20 letnich młokosów, którzy właśnie wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych.

Oskarżeni, jak widać słabo orientujący się w samej istocie inkryminowanych im czynów, robią wrażenie niedoważenców,

chcących coś pokazać i dążących sami nie wiedząc do czego. Jeśli wziąć pod uwagę, że zeznawali szczerze, to samo zabójstwo jest chyba dziełem przypadku, wynikającego z ich złych instynktów, a nie zgóry obmyślanego planu. Stworzenie zaś szajki z tak tragicznym wynikiem jej działalności robi przedziej wrażenie jakiegoś zaawanturowania się złe pilnowanych młokosów.

O godz. 12-ej w nocy Sąd wydał wyrok skazujący:

Targońskiego na 1 rok więzienia Mierzwińskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, Jana i Piotra Miłkowskich na 8 miesięcy każdego. Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny. Lisa i Sofuła uniewinniono.

**Odprawa referentów wychowania
obywatelskiego przy Zw. Strzel.**

Z inicjatywy Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego w dniach 4 i 5 b. m. odbyła się w Grodnie odprawa referentów wychowania obywatelskiego, pracujących przy oddziałach strzeleckich na terenie powiatu grodzieńskiego.

Udział wzięło 29 referentów,

rekrutujących się przeważnie ze sfer nauczycielstwa szkół powszechnych.

Prelekcje prowadzili M. Gotka specjalny delegat Komendy Głównej Zw. St., Komendant Okręgu kpt. Skwarnicki i Komendant Zw. Pow. Grodz. por. Pawłowski.

Aparat do zabijania psów

Ktokolwiek był świadkiem w rakarniach miejskich egzekucji przeprowadzanej przez hycla nad psami temu na długo pozostanie ohydny widok tortur niewinnych stworzeń.

Dość powiedzieć, że jak opowiadają w niektórych rakarniach zdziera się skórę ze żyjącego psa, bo taka tylko nadaje się do trwałych futerek...

Jacyś dwaj pomyslowi przyjaciele zwierząt w Wilnie sporządzili aparat elektryczny, przeznaczony do zabijania bezpańskich psów.

Przeprowadzone próby zupełnie zadowolniły władze miejskie Wilna, wobec czego wprowadzono aparat w życie w rakarni miejskiej.

ZAKŁAD KRAWIECKI**F. PICEWICZ**

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

PAMIĘTAJCI O BEZROBOTNYCH!**TEATR MIEJSKI im. Elzy Orzeszkowej**

Pod dyr. Józefa Krokowskiego i Kazim. Opalińskiego

We wtorek dn. 8 marca 1932 r. o godz. 21-ej

REDUTA wystawi

„Drugie imię miłości”

sztuka Miłaszewskiego

z udziałem K. Adwentowicza i St. Mazarękówny

OĘGIEL

z pierwszorzędných kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 klg. w plombowanych koszach

ze składów bez miatu zł. 6.80.

wprost z wagonu zł. 6.50.

za 100 kg. razem z dostawą do domu

ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE

w GRODNI, ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

oraz do nabycia we wszystkich 4-ch Spółdzielniach „Jutrzenki”

KINO

Światowid

Brygidzka 2

z powodu instalowania aparatury

dźwiękowej kino nieczynne

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzę-Smigięgo Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr. za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydzę-Smigięgo 6.